

## Krzysztof Niewiadomski: Zmiana reguł gry. Literatura a niepodległość

Skąd to zestawienie programów literackich, koncepcji sztuki z bardziej przyziemnym poziomem działań praktycznych realizowanych czy to przez środowisko, czy to przez państwo? Wynika ono z przekonania, że właśnie na tym między innymi polega niepodległość – na możliwości swobodnego rozwoju myśli oraz na zyskaniu potencjału samodzielnej organizacji życia społecznego. W ten sposób dokonywało się przechodzenie od państwa duchowego do wspólnoty, która ucieleśnia się w – mniej lub bardziej udanych – działaniach – pisze Krzysztof Niewiadomski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Kulturalna”.

Próbując opisać wspólnotowe doświadczenie czasów pod zaborami, warto przywołać formułę Aliny Witkowskiej, która pisała o „duchowym państwie Polaków”[1]. Zniwolenie narodu miało skutkować przeniesieniem punktu ciężkości życia społecznego i politycznego z rzeczywistości instytucjonalnej do sfery wyobrażeń i symboli. Taka interpretacja wskazuje, że kultura z jednej z wielu form wyrażania się wspólnoty politycznej stawała się tą centralną, pełniła funkcje substytucyjne dla nieistniejących wolnych instytucji i niezależnego życia publicznego. Zbliżony odcień znaczeniowy mają słowa z *Beniowskiego* Juliusza Słowackiego – „ojczyzną był język i mowa”, które za stosowną metaforę roli kultury w drodze do niepodległości uznał w tytule swojej pracy Janusz Żarnowski[2]. Podobnych, mniej lub bardziej skrzydlatych, zwrotów wskazujących na szczególne miejsce kultury, a literatury zwłaszcza, w życiu Polaków w XIX w. można przytoczyć

jeszcze wiele. Ograniczę się już tylko do Stefana Żeromskiego, który wskazywał, że „literatura stała się cementem spajającym rozzerwane części narodu”. Zdanie to wypowiedział w głośnym odczycie *Literatura a życie polskie* [3] wygłoszonym w 1915 r. w Zakopanem. Co ważne, pisarz nie przedstawił w tym tekście apologii podporządkowania literatury sprawie narodowej. Przeciwnie, wskazywał, że to sytuacja nienormalna, właściwa narodom pozbawionym własnej państwowości. Dodawał, że „tak się [...] ułożyło, iż wiele prac, wiele całkowitych dziedzin pracy narodowej załatwia – literatura”. Skoro załatwia, to zastępuje, i to w sposób niepełny, fantomowy. Żeromski jednocześnie starał się podkreślić, że ten trend ulega zmianie, że nowe formy narodowej twórczości zaczynają się mnożyć w innych sferach życia – w działalności publicznej, gospodarczej i społecznikowskiej.

*Wbrew temu, co podpowiadają  
najgorsze szkolne  
interpretacje wczesnych  
wierszy Skamandrytów, rok  
1918 nie przyniósł fali tekstów  
głoszących wizje kultury  
szczęśliwie uwolnionej od  
wspólnotowego brzemienia i  
mogącej rozwijać się w  
zupełnej autonomii od życia  
publicznego*

Przytaczam tekst Żeromskiego, skądinąd głośny i komentowany we współczesnej mu prasie, jako wyraz rosnącej świadomości, że zbliżające się odzyskanie – jakiejś – formy niepodległości zmieni reguły gry, odbierze kulturze funkcje

substytucyjne i każe twórcom odpowiedzieć na pytanie o ich rolę w życiu społecznym i państwowym wolnej Polski. Tak się rzecz jasna stało

i przytoczone pytanie było jednym z najistotniejszych tematów sporów o kulturę toczonych właściwie przez cały okres Drugiej Rzeczypospolitej. Wbrew temu, co podpowiadają najgorsze szkolne interpretacje wczesnych wierszy Skamandrytów, rok 1918 nie przyniósł fali tekstów głoszących wizję kultury szczęśliwie uwolnionej od wspólnotowego brzemienia i mogącej rozwijać się w zupełnej autonomii od życia publicznego. Poniekąd nie pozwoliła na to sama historia – rok 1920 widział przecież cały zastęp twórców z różnych pokoleń, dość wspomnieć Adama Struga, Marię Dąbrowską czy Kazimierza Wierzyńskiego, służących zagrożonej ojczyźnie na froncie propagandy, czy, jak Stanisław Rembek, Eugeniusz Małaczewski i Józef Mackiewicz, walczących na froncie.

Na przebieg dyskusji o kształcie niepodległej kultury przemożny wpływ wywarło też przekonanie przełamujące fałszywą opozycję sztuki całkowicie autonomicznej i sztuki podporządkowanej służbie publicznej. Jak na przykładzie krytyki literackiej rekonstruuje Jan Zięba[4], nowoczesne myślenie o kulturze zakładało połączenie poglądu o autonomii języka artystycznego z dostrzeganiem ścisłych, choć niebezpośrednich i trudnych do automatycznego przełożenia, powiązań pomiędzy kulturą a życiem społecznym. O wadze pytania o stosunek literatury do spraw publicznych, a w szczególności o jej odniesienie do faktu odzyskania wolności i budowy niezależnego państwa świadczą wyniki ankiety *Literatura niepodległej Polski* przeprowadzonej w 1923 r. na łamach pisma „Świat”. Dominowały w niej dwa wątki refleksji: formy i granice zaangażowania społecznego oraz wizje twórcy aktywnie przekształcającego rzeczywistość społeczną.

W pierwszych latach niepodległości charakterystyczną cechą dyskursu o kulturze była również fascynacja nowością. Łączyła się w niej perspektywa odzyskanej wolności z ogólnoeuropejską perspektywą budowy nowoczesnego społeczeństwa. W pierwszym zeszycie „Skamandra” wydanym w styczniu 1920 r., członkowie grupy wskazywali, że ich poezja jest tworzona „w dniu narodzin nowego świata”. Deklarowali – „chcemy być poetami dnia dzisiejszego”, wskazywali, że „największą nowiną jest cały dzisiejszy świat, jest życie współczesne, jesteście my sami”. Błędem byłoby szukanie w tych słowach programu literatury zaangażowanej politycznie, ale równym nieporozumieniem byłoby dostrzeganie w nich wyrazu gestu odwrócenia się od życia zbiorowego. W ciekawy sposób ze *Słowem wstępnym* do pierwszego numeru „Skamandra” współgra programowy tekst *Punkt wyjścia* opublikowany przez Tadeusza Peipera w pierwszym numerze „Zwrotnicy” w 1922 r. Twórca programu polskiej awangardy definiuje współczesność jako „epokę uścisku z terażniejszością”. Wskazuje, że po 1918 r. „zmieniła się skóra świata”, a zespół „Zwrotnicy” „pragnie wszyć w naszego człowieka nerw terażniejszości”. Akcent na terażniejszość i zmianę cywilizacyjną prowadzi do tezy o konieczności destrukcji tradycyjnych form życia: „Słudzy jej [sztuki] będą musieli rozwalić więzienie historii i iść za dziejami, które się dzieją”. Różne poetyki, różne programy i koncepcje działania grup literackich, ale ta sama konieczność zdefiniowania się w nowym świecie, w nowej sytuacji historycznej oraz fascynacja przekształcającą się cywilizacją.

Równoległe do tworzenia grup, wydawania książek i pism środowiska literackie angażowały się w samoorganizację życia kulturalnego. W 1920 r. odbył się pierwszy ogólnokrajowy zjazd Związku Zawodowego Literatów Polskich, pięć lat później powołano Polską Sekcję PEN Clubu,

*Ograniczona aktywność państwa w sferze polityki kulturalnej wynikała po części z problemów finansowych, a po części z braku rozwiniętej koncepcji takiej polityki*

od 1918 r.  
postulowano  
utworzenie Polskiej  
Akademii Literatury,  
o której formułę  
zajadłe spierali się  
m.in. Żeromski i  
Karol Irzykowski.  
Żywiołowej –  
twórczej i

organizacyjnej – aktywności środowiska towarzyszyła bierność niepodległego państwa. Powołane w 1918 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki przetrwało zaledwie do 1921 r., a następnie funkcjonowało jako departament, a nawet – zaledwie! – wydział Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Iwona Luba w monografii sztuki oficjalnej Drugiej Rzeczypospolitej wskazuje[5], że największe zasługi w dziedzinie państwowego mecenatu miało Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które powołało Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych i wykorzystywało sztukę w dyplomacji kulturalnej. Aktywność twórców wspierały punktowo także inne resorty, chociażby Ministerstwo Komunikacji powołujące zespół fotografów ilustrujących turystyczny potencjał Polski. Ograniczona aktywność państwa w sferze polityki kulturalnej wynikała po części z problemów finansowych, a po części z braku rozwiniętej koncepcji takiej polityki. Niewiele zmienił tu zamach majowy – obóz sanacyjny, mimo prób podejmowanych w czasie premierostwa Janusza Jędrzejewicza na początku lat trzydziestych i głośnych haseł Obozu Zjednoczenia Narodowego wznoszonych pod koniec tej dekady, nie przeprowadził konsekwentnej ofensywy kulturalnej. Co skądinąd warto przypominać wszystkim tym, którzy w piłsudczykowskim reżimie chcą dziś widzieć władzę niemal totalitarną.

Skąd jednak to zestawienie programów literackich, koncepcji sztuki z bardziej przyziemnym poziomem działań praktycznych realizowanych czy to przez środowisko, czy to przez państwo? Wynika ono z przekonania, że właśnie na tym między innymi polega niepodległość – na możliwości swobodnego rozwoju myśli oraz na zyskaniu potencjału samodzielnej organizacji życia społecznego. W ten sposób dokonywało się przechodzenie od państwa duchowego do wspólnoty, która ucieleśnia się w – mniej lub bardziej udanych – działaniach. Jeszcze jeden cytat na zakończenie, zdawałoby się mało efektowny, sformułowany daleko od centrum polskiego życia. Ferdynand Goetel (wkrótce jeden z najgłośniejszych pisarzy Dwudziestolecia) podczas I wojny światowej jako obywatel Austro-Węgier mieszkający w 1914 r. w Warszawie został przez Rosjan zesłany do Turkiestanu. W 1917 r. w czasie kongresu mieszkających tam Polaków podjął temat powrotu do kraju. Mówił: „Wszystko przemawia za tym, że po wojnie [...] nastąpi w kraju okres poważnej pracy, surowego wypełniania obowiązku, prostoty obyczajów i skromności pragnień”[vi]. Nie przytaczam tych słów jako przykładu trafnej diagnozy mówiącej o tym, jak będzie wyglądało niepodległe społeczeństwo. W zdaniu Goetla widzę ilustrację ważnej tendencji charakteryzującej polską inteligencję stojącą u progu wolności – przekonanie o wartości i konieczności pracy, o jej znaczeniu dla kształtu, jaki przyjmie Niepodległa.

*Krzysztof Niewiadomski*

*Foto: Domena publiczna*

**O autorze:** Polonista, historyk w Muzeum Historii Polski, redaktor „44 / Czterdzieści i Cztery. Magazynu Apokaliptycznego”.

[1] A. Witkowska, *Wielkie stulecie Polaków*, Warszawa 1987.

[2] J. Żarnowski, *„Ojczyznę był język i mowa...”. Kultura polska a odbudowa niepodległości w 1918 r.*, Warszawa 1978.

[3] Żeromskiego cytuję za wydaniem: M.J. Olszewska, *Spór o przyszłość literatury polskiej, czyli polemiki ze Stefanem Żeromskim po jego odczycie „Literatura a życie polskie”, „Polemika Krytycznoliteracka w Polsce”* pod red. S. Panek, t. 17, Poznań 2019.

[4] J. Zięba, *Klerk zaangażowany. Stefana Napierskiego nowoczesna krytyka literacka wobec dyskursów krytycznych w Dwudziestoleciu międzywojennym*, „*Modernizm w Polsce. Studia nad nowoczesną polską literaturą, sztuką, kulturą i myślą humanistyczną*” pod red. W. Boleckiego i R. Nycza, t. 14, Kraków 2006.

[5] I. Luba, *Duch romantyzmu i modernizacja. Sztuka oficjalna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2012.

[6] F. Goetel, *Pisma polityczne. „Pod znakiem faszyzmu” oraz szkice rozproszone 1921–1955, Dzieła wybrane*, t. 5, pod red. K. Polechońskiego, I. Sadowskiej, M. Urbanowskiego, Kraków 2006, s. 163.

Wydanie cyklu publikacji realizowane w ramach projektu „1918-1922. Cztery lata Niepodległej sto lat później”. Dofinansowano ze środków Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2022 w ramach Rządowego Programu Dotacyjnego „Niepodległa”

